

# DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.  
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad  
syłać pod adresem:

**Redakcji lub Administracji  
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie**

Rękopismów nie zwraca się, ale by-  
wają niszczone.

W umieszczeniu ogłoszeń pośre-  
dniczą wszystkie agencje czaso-  
pism w kraju i zagranicą.

**Przedpłata kwartalna:**

W Krakowie  
z przesyłką poczt. . . . . złr. 1.10  
w Niemczech . . . . . marek 2.—  
w Ameryce rocznie dolarów 2.50  
w Francji kwartalnie franki 3.—

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

## KRAKOWIAKI.

Na nutę: *Siedzią na lipie,  
Wolula Filipie i t. d.*

Sprawiono w Paryżu  
Loubetowi balik,  
Taki ma kapelusz  
Jak Wicek Socjalik —

Oj dana, oj dana  
Francyjko kochana,  
Doczekasz się wkrótce  
Znów jakiego pana!

Oj dana!

Oj sławią w Krakowie  
Poetę Puszkina,  
Chociaż nikt nie czytał  
Tego Moskwicina.

Oj dana, oj dana  
Głupoto kochana,  
Bniemy w twojem błocie  
Po same kolana —

Oj dana!

Nie wypada więcej  
Mówić o ojczyźnie —  
My teraz służymy  
Całej Słowiańszczyźnie!

Oj dana, oj dana,  
Moskwo ukochana,  
Już się zablizniła  
Nasza polska rana!

Oj dana!

Oj krakowska Rada  
Dziwy też wyrabia,  
Ma być prezydentem  
Aże jasny hrabia.

Oj dana, oj dana  
Rado ukochana,  
Już widzę jak siedzisz  
W liberję ubrana!

Oj dana!

Jedże Drajfus, jedże,  
Żydki drżą z radošczy,  
A może in Krukiew  
Chocz na dzień zagoszczy.

Oj dana, oj dana  
Bedzem picz szampana  
Z cybulowym sokiem  
Do samygo rana!

Oj dana!

Lwów się teraz jakoś  
Znowu dobrze trzyma —  
Nikt już nic nie kradnie,  
Bo już kraść co niema.

Oj dana, oj dana,  
Jak okropna zmiana!  
W kasach same pustki  
Zkąd tu brać kubana?

Oj dana!

*Handwritten signature or mark.*

# WICEK SOCJALIK.



du, do Turlińskiego albo do Maurycya. I każe psiokrew Kulezynskimu, coby psiokrew zrobił dwa nowe gatunki: prezydentówkę i wickówkę. Niech wiedzom psiokrew obywatela z kim majom okoliczność.

A już ci się psiokrew towarzysze zwiędzieli o tym co Czas grypsał, bo chocia nie jeszcze na prezydenta nie wyświęcono, to ci psiokrew taki ci list w jenteresach miejskich dzisiejem dostał:

Na wirzchu stoł: „Do Jasnie Wilmożnego Pana Wicka Socjalika, przydzenta królewskiego stołowego miasta Krakowa, w mienscu, bez grzczność, protestante, w najstracie pirsze pientro, recomandit“. A w srodku takie pisanie: „Jasnie Wilmożny Towarzyszu! Szedem sobie plantami kole poczty, gdy w tem poźre, a tu ci jezdze psiokrew górol na wózku o jedny skapie. Jak ci biedroń<sup>1)</sup> nadjechał pod portyk pocztowy, zdjon kanioteń<sup>2)</sup>, zwiesił łeb i zaczon sie walić pięćcia w deke. Wolam na greleń<sup>3)</sup>: do który ty kurzy należysz, że nie wisz co tu nie miszka ani Ignac, ani Marek, ani Kurowski, żebyś miał kłaniać sie przed nimi, to psiokrew poczta! a górol na to zaczon mamleć: „panocku — jo myśloł co to kościół! kciołek podziękować Panu Bogu za to, że przejechałem szczęśliwie bez ulice Starowiślną, a ani bydle moje nie zlamalo nogi, anim wozu nie potukł, taka tam panocku ulica co do kilku fabryk nie ma uczciwy drogi ani przystępu! Sypią śmieci, szkło rozbitne, popioł, i usypali już góry na trzy łokiec nad drogą“.

„Puściłem biedronia kautem, a tera grypsam do Ciebie Jasnie Wilmożny Towarzyszu cobyś psiokrew był przydzentem jak sie patrzy. Na Starowiślny to ci taki nieporządek co do trzech fabryk parowych ode 10 lat stojących jeszcze tretuara nie zrobili — a na Miodowy to lo jedynego żydowskiego domu plany psiokrew obieni, a tretuar ci miał kiedy ci jeszcze dom nie był fertig. A tera na Dajworze tyż ryalność żydowskom dopiru stawajom i tretuar już wedle nij kładom. Więc pokornie prosimy Towarzysza Przydzenta, coby psiokrew majstratowi sprawił lanie, a my jako znający sie na rzeczy, trzy litrówki sakramenckiej na podzinkowanie Mu przysłemy.

„Całuję rączki — Ignac Bindosek w iminiu Towarzyszy ze Starowiśnej.

A no psiokrew dobrze — zróbie psiokrew porządek! lno psiokrew nie wim czy ta sakramencka ino lo mnie, czy lo całej Rady. A no, spytam się Czoponowskiego — on w tym siewranu<sup>4)</sup>).

<sup>1)</sup> chlóp, <sup>2)</sup> czapkę, <sup>3)</sup> chlópca, <sup>4)</sup> zna się na tem.



## Wóznica Henschel.

*Czas, Reforma, Głos Narodu:*  
Piszą: arcydzielo cudne!  
Być to może, lecz naprawdę  
Arcydzielo to jest... nudne.

# UGODA.

Pogodził się Thun ze Szellem  
Obaj są już przyjaciele.  
Kiedy wzięli Węgrze krowę,  
Zabierz sobie także cielę.

Ty Polaczku przy tej zgodzie  
Z pewnością się nie zbogacisz,  
Lecz część kosztów całej sprawy  
Z kieszeni własnej zapłacisz.

# ODKRYCIE.

Pan J. Rozwadowski w zapale puszkiniowskim twierdził, że my z Moskalami mamy „bliskość usposobień i organizacji psychicznej“. Choć *Djabel* nikomu źle nie życzy, ale nie miałby nie przeciw temu, aby p. Rozwadowski przekonał się osobiście na swej „organizacji fizycznej“ o łagodnem „usposobieniu“ Moskali.

# NAGROBEK.

Tu leży „młodej Polski“ ukochane dziecię,  
Co choć się „Życiem“ zwało, zakończyło życie.  
Trzech ojców „Życie“ miało w swojem krótkim  
Życiu.  
Naprzód był L. Szczepański przy jego powieciu.  
Swych pierśi słodkiem mlekiem kamula je Malka,  
Ale było za „tuste“ dla watego ciałka.  
Więc bęhen zachorował, ślinił i majaczył.  
Grzył, wierzał, nikomu sensu nie przebaczył.  
Sprzedal go wreszcie ojciec w samej życia wiosnie  
Sewerowi, sam drapał tam kędy pieprz rośnie.  
Sewer na życie „Życia“ dość zebrał pieniędzy,  
Ale je pozostawił w oplakanej mdły:  
Jako ojezym prawdziwy, że go sam nie spłodził  
Mścił się na niem, o mało prawie nie zagłodził.  
Wziął je wreszcie w opiekę przybysz aż z Berlina.  
Zdało się, że odżyje nakoniec dziecina —  
Lecz jak je zaczął leczyć samym emetykiem  
Dziecko dostało bżika. Z prerażliwym krzykiem  
Wolalo, że mądrością świat cały pobije.  
Potem wpadło w delirium, srogie konwulsyje,  
Wreszcie zgasio z mności, bżika i przepicia,  
Taki był koniec życia krakowskiego „Życia“.



# Jubileusz Puszkina.

Za to, że błotem obrzucił powstanie.  
Ze Mickiewicza nazywał swym wrogiem.  
Ze do nas przypiał „oszczerców“ nazwanie.  
Ze car Mikołaj był dla niego Bogiem —  
Ze to Puszkina czczą dzisiaj w Krakowie  
Różne bązgracze i profesorowie.

Moskal się za to odwdzięcza jak może:  
Dla przyspieszenia „słowiańskiego cudu“  
Zawiesza zaciną i pocztową *Zorzę*.  
Skromne pisemko dla polskiego ludu.  
Wypęda młodzież, więzi dziennikarzy...  
A głupi Polak o „ugodzie“ marzy.



Ostałem ci psiokrew kandydatem na przydzenta. Nagrypsał ci psiokrew *Czas* co Frydłajn żgnac i mietła, co trza mu psiokrew dać laupfas, a wybrać morowego chlópca. A no morowy chlóp to ja. Dalij grypsał *Czas*, co przydzentem może ostać taki gawer, co nie jest rajca — a no, to tyż jo, bo rajcom psiokrew nie jezdem. Dalij grypsał *Czas*, co przydzentem powinien psiokrew mieć stosunki we Widniu, a potom ostać marszałkiem — no, toć kuźdy psiokrew wi, co jo mom we Widniu Ignaca, co ci i Badyniego utracił i ministrów tak ci psiokrew kuniruje, co ci ich aż choroba trzensie — a co do onygo marszałka, to lo czego nie? — jak Ignac psiokrew każe, to i marszałkiem ostane — wielga ci rzec: laga psiokrew stukać, na trebunie siedzieć, pedać: „odmykam albo zamykam posiedzynie“, krzyknąc se na początku i na końcu: hoch! i klasę 12 tysięcy fajgli do doliny. Owa, wielga rzec!

Jak ci mi Antyk przeczytał co ci stoi o mnie w *Czasie*, takem sie zebrał i poszed do onygo Hopcasa, co ci w onym *Czasie* ma najfajniejszy rozum. Ucieszył się chlóp i peda: panie Wicke, pudziem w dyrdy<sup>1)</sup>! A no pudziem — rzeke — ino gadój pan, z jakiego kuńca: ode pieca czy ze srodka. Osiął sie i peda: Uważuj panie Wicke, co ci powiem. I jon ci mi psiokrew godać co przydzent ma ci mieć euyrgie, z gudłajami<sup>2)</sup> się nie zadawać. Pietroskiego napędzić, rajcom ode stańczyków sakramenkom fundować, do tyjratru puszczać za kulasy wszystkich psiokrew rydaktorów *Czasu*, lo siebie wziąć psiokrew jakoms Inicyatywe — i tak ci psiokrew dalij gwarzył bez całom godzinie. A no klawo. lno nie wim chtura to ci psiokrew ona Inicyatywa, ale musi być brzana fest, kiedy ci jom Hopcas chwali. Z gudłajami to ci psiokrew zara zróbie kunieć — już ci mie psiokrew ani Siapsia, ani Dajches, ani Imerglík nie uwidzi — bede psiokrew na harę<sup>3)</sup> chodził do Gran-

<sup>1)</sup> czy zatańczymy, <sup>2)</sup> żydami, <sup>3)</sup> wódkę.

# K. ROMAN,

Kraków, ulica Szewska Nr. 21, **Zakład fryzjerski**, wykonanie dobre, ceny stałe niskie.  
Desinfekcyja narzędzi odbywa się permanencyjnie zapomocą foronoliny. — Perukarstwo i czesanie damskie podług wzorów francuskich.

## ŚPIEWKI POLITYCZNE.

### I.

Wicher świszczy deszcz leje  
Na dworze,  
Siedzi sobie hrabia Thunek  
W komorze,  
Siedzi smutnie, zwiesił głowę  
Nieboże,  
Bo chce rządzić, a już pono  
Nie może...

### II.

Daszyński oblicza swe szanse i znoje...  
Ot, daszyński zrobili mi kawał,  
Lecz moja to wina, mam teraz za swoje  
Po com się z pludrami zadawał.

### III.

Car szle posły swe do Hagi,  
Era nowa do nas zmierza,  
Rosya już się przytęczyła  
Do pokoju wszechprzymierza.

Złe mniemanie, że się w Rosyi  
Zaden ogień Marsa nie tli —  
Dzisiaj przygrywa pokojowi  
Ona tylko na... basetli.  
Lecz gdy zapach prochu wzęszę  
Skoro woiny nie ma w planie,  
Od „pokoju“ się usunie,  
I... basować mu przestanie.

### IV.

Ot, dla Turcji konającej  
Marne zawsze czasy —  
Ma wciąż biedna zmartwień mnóstwo  
I kłopotów masę.

Więć wołają smutni Turcy  
Zalamując dżonie:  
Wypuść Turcję z swej opieki  
Goły nasz patronie.

### V.

Europy mienie tak już jest stargane,  
Takie pustki w kabcach panów i filistrów,  
Ze nie mając wcale pieniędzy na zmianę,  
Rządy dziś zmieniają już tylko ministrów.

### VI.

Na proch, na kule, pan u armii szczytu  
Żąda od ludu nowego kredytu.  
A lud mu nato: — Szkoda jest zachodu,  
My i bez tego poginiemy z głodu.

### VII.

W polityce się rozpatrzęd  
Są to trudny nadaremne,  
Jedno tylko mamy jasne,  
Ze tu wszystko strasznie ciemne.

### VIII.

Z pogodnych nieb  
Ognisty Feb,  
Swe blaski sła na ziemię —  
Więc każdy człek,  
By się nie wściekł,  
Gdzieś w chłodnym cieniu drzemie.

Ten Feba dar  
Pałacy zar,  
Ma biedny i bogaty —  
I stanu mał,  
Pocąc się wciąż  
Upału ma za katy.

Więc rzucą rządy  
I tekę w ką  
(Broń Boże, nie na zawsze!)  
I zmyka rad,  
Gdzie jaki bad,  
Gdzie nieba są laskawsze.

Gdy wróci znów  
Na ciele zdrów  
I ze wzmocnioną głową,  
Wśród nowych ram  
Uzbrojeń kram  
Rozpocznie się na nowo...\*)

\*) Chciałoby „pokojowo“ (przyp. zecera).



## Trzy listy.

Jaśnie Wielmożna Rado! Niema głu-  
pich — rają na dwa miesiące nie będą.  
Piszcie panowie do mnie na Berdyczów.  
Kraków 1 czerwca.

Fox m. p.

Jaśnie Wielmożna Rado! Pan brabia ka-  
zak, więc kierystam z szaszczytnego wezwa-  
nia i zostaje członkiem Rady. Bardzo mi  
miło, że mi jest przyjemnie.  
Kraków 10 czerwca.

Fox m. p.

Jaśnie Wielmożna Rado! Zmęczony cięż-  
kimi obowiązkami radzieckimi — proszę  
o urlop do końca kadencji.

Uniżony sługa

Kraków 16 czerwca. Fox m. p.

## Na odczycie Przybyszewskiego

WE LWOWIE.

I. uczestnik,

Po co dyskusja? Po co oponować?

Ot milczeć, klaskać i nie nie żalować.

II. uczestnik.

O, prelegencie! wymowna twa mowa!  
Pewnie ci głowę myje białogłowa,  
I pantofelki w poźyciu ci daje!  
Pozwól niech każdy do woli pobaje.

III. uczestnik.

Dość już panowie, pracy znojnej duszy,  
Dość wyczerpania, umysłu katuszy,  
Wnoszę: zakończmy tych lamentów watek,  
I niech nastąpi śniadanka początek.

Lwowski-dekadent.

## DWIE WIOSNY.

### W mieście.

Kamienie rządu z sobą powiązane  
Jak w łańcuch skute szereg zbrodniarzy,  
Chociaż je wiosna ciepła technieniem darzy,  
One wciąż stoją smutne, zadumane.

Miast łąk kwiecistych, placu brukowane  
Pód pojazdami drzące dorożkarzy:  
Zgiełk, loskot wszędzie, mnóstwo obcych  
[twarzy:  
Wszędzie się tłumy snują nieprzebrane.

Drzew, krzewów zrzadka rozrzucone kępy.  
Niby oazy chłodu i spokoju.  
Zwiany z ulic kurz i śmiecia strzępy

Pokrywa zwolna białawą szaro-czarną  
Darmo się silisz wycelnąć tu po znoju:  
Wszędzie tu jakoś i duszno, i parno.

### Na wsi.

Na tle zieleni rozciąga się siolo.  
Śród drzew widnieją chatki skromne, białe,  
W blaskach słonecznych łąk, zbóż tany całe  
Kąpią się. Spokój i cisza wokół.

Słonko się skłania — oblewa purpurą.  
Widnokrag, wreszcie na krańcach zapada.  
Na niebo wschodzi twardz książycza błada  
Z srebrzystych gwiazdek nieprzebraną  
[chmurą.

Z dala po rosie fujarki mkną tany,  
Zaby gdzieś tłumnie rechoczą w dolinie  
A nad tem wszystkim pieśń słowicza płynie.

J jesteś dziwnie taki rozmarzony,  
Taka tęsknota przyraca cię błoga.  
Ze myśl swą zwraca bezwiednie do Boga!  
Juliusz.

## „ZGASZENI“

w świetle krytyki.

Hm — rzekł krytyk teatralny,  
Niezły pomysł w sztuce dziejący,  
Jest ruch, dowcip, lecz z tem wszystkim  
Niepotrzebny ten akt trzeci...

Hm... rzekł inny, zamiast osób  
Marjonetek szereg długi...  
Pomysł niezły, ale sztukę  
Całkiem psuje ten akt drugi...

Znać w tem pracę, mówił trzeci,  
Jest miejscami humor szerszy.  
Akeya zwawa — ale... ale...  
Niepotrzebny ten akt pierwszy.

Wreszcie czwarty — bliższy prawdy  
W zgodzie z każdym jest kolegą,  
Rzekł: — Myśl ujdzie, ale w sztuce  
Wszystkie akty do niczego.

*Bawłowa*

# Cukry, cukierki, pomadki, ciasta

w wielkim wyborze  
poleca

CUKIERNIA LWOWSKA

A. MICHALIKA

Lody, mrożona kawa i wszelkie chłodniki. w Krakowie, (Floryańska L. 45).

Nowość!

Pudełka na cukry i pomadki z oryginalnymi portretami artystów  
i artystek polskich, wykonanymi olejno. (Pudełka te mają trwałą  
artystyczną wartość i stanowią mogą miłą pamiątkę z Krakowa).

Nowość!

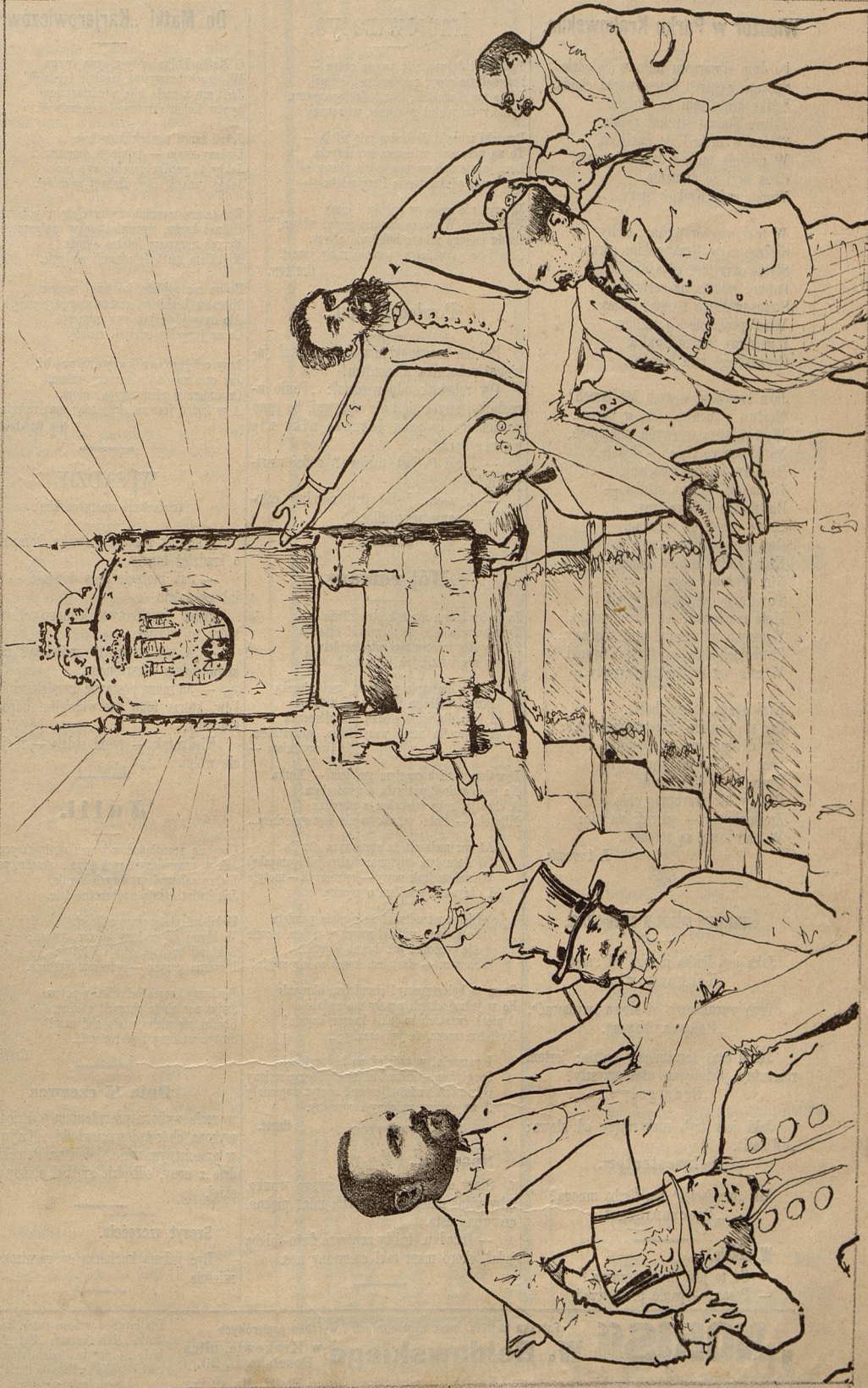


**Loubet:** Comment vous portez — vous, monsieur Socialique! Przejebalem do was na wysciigi, bo u nas krakowie kiem piora....

**Wicek:** Serwus panie Loubet! Ale ci tyz psiockrew andrusy paryskie sprasowali sabasfnk... Hzac, brachu, psiockrew, to skisze sakramenckie, a przydymaj do Krakowa

panny ci psiockrew fest brzane, bedzisz mial nozgie w oljandrach, a mozesz i tu psiockrew ostac przywaganiem. jak sie bedziesz psiockrew khamol stadawkom w niolozio

# Walka o prezydenturę.



Lokaje: Do góry z panem hrabią!

Żydki: Wiwaj! Rotter! — niech jemu będzie prezydent!

Friedlein (na boku): Zapomniały chłopaczki, że jeszcze ja tu jestem — żywego chcą porzabnąć.

## Wieczór w Parku Krakowskim.

Po dniu skwarnym miło w chłodzie  
Spocząć wpośród drzew wśród cienia.  
Łódka krąży tam po wodzie,  
Tkliwie ptaszak słychać pienia.  
Słońce w zachód się nakłania,  
W mieście milkną dzienne gwary,  
Cisza nęci do dumania,  
Wątku poda Kraków stary...

W taki wieczór piękny, cichy,  
Siedząc ja w Krakowskim parku,  
Słyszę skrzypiec głos nie licho,  
Patrzę: siódma na zegarku!  
Strausowskiego słychać walca,  
Wnet podniesie się zastana,  
I widzimy już zuchwałca,  
Cygąńskiego tam barona...

Jaka krewkość w tych Madjarach!  
Mestwo z zuchwałością w parze...  
Wytrwałością w swych zamiarach.  
Naród ten co chce — dokáže.  
Handlarz zaś nierogaczyny,  
To nadęta, dumna sztuka —  
Dla mózgu kołowaczyny,  
Łatwo cyganów oszuka...  
Dwa z pieniędzmi swoje wory,  
Które złożył tuż na ziemię,  
Nim wydobyl zegar spory.  
Skradło już cygańskie plemię!  
Mnie rozrzewnił ten zwrot sztuki,  
Własnym wspomniął kraj kochany...  
Chwałekich dziadów sprytnie wnuki  
W mig już kradną jak cygany...

Kraj upada. Serce boli...  
Czy się smucim wszyscy szczerze?  
Czy dzwigniemy się powoli?  
Lecz co widzę na parterze:  
Operetka, a dwie panie  
Całe w kir przybrane obie.  
Zrozumiałem — patrzac na nie:  
W narodowej są załobie...

Z. Ludomir.



### Gramatyczne pytania w odpowiedziach.

Jaka jest liczba mnoga od „mają“.  
„Kochankowie“.

Tryb warunkowy od słowa „wydawać“.  
„Pożyczę“.

Jeżeli czas teraźniejszy będzie: jestem  
rozrzućny, jaki będzie czas przyszły?  
„Będę goły“.

Jaki jest tryb rozkazujący od słowa:  
„oddać“.

„Sekwestrator“.

Jak „przyjaciół“ ma liczbę mnogą?  
„Pieczęniarzy“.

W szkole.

— Co to jest ilość nieznaną?  
— Posąg — panie profesorze!

## Improwizacya.

Tęsknota! dziwna siła twego czaru —  
Pragnąłbym ciszy, rozmarzonej, sennej,  
Gdzie nie dochodzi szepł ludzkiego swaru  
Tylko rytm pieśni pogodnej, wiosennej.

Dźwięki muzyki dochodzą mię zdala —  
To na ucieczeni wieszczą gra kapela,  
Lecz ja nie spieszę tam gdzie tłumu sala,  
Czci króla pieśni i serc Przyjaciela.

Ja czyż nie mogę w pokoju i ciszy  
Uczcić dziś Wieszczą duchem pieśni własnej?  
Holdu mojego nikt z ludzi nie słyszy,  
Lecz Bóg go widzi z rączanej mgły jasnej.  
Czatkow.

### Powiedział mu...

Pewien arogancki urzędnik nazwał ja-  
kiegoś robotnika niepoimem!

Ow robotnik odpowiedział: „Panie ur-  
zędniku, strzeż się i nie wyzywaj, bo panu  
powiem to, co panu jeszcze nikt nie  
powiedział...“

— I cóż to jest takiego? gadaj urwi-  
pociu!

— A więc... jesteś pan uczeiwy czło-  
wiek — panie urzędniku.

### Mój romans.

Ja ją kochałem ale tak straszliwie  
Tyle ucznia wiać w tą miłość chiałem  
Że się dziś jeszcze mej miłości dziwię  
O! wy nie wiecie jak ja ją kochałem!

I była dla mnie ptaszyna, gwiazdeczka  
Różą i fiołkami i trawką i listkiem  
I była dla mnie słodka przepióreczka  
I była dla mnie wszystkim, wszystkim,  
[wszystkiem]

Bywałem u nich częstym gościem — Matka  
Na moją miłość patrzyła z uśmiechem  
A choć jej rękę ścisłałem z ukradka  
Milczała — Boże! wszak to nie jest grzechem...

Aż raz nadeszła ta stanowcza chwila  
W dniu tym od rana miałem już gorączkę!  
Wdziałem frak nowy — kolnierzyk — motyla  
I oficyalnie posilem o rączkę.

Ojciec mi odrzekł że o mnie pamięta  
Że zawsze widział rozum w mojem słowie  
Ale córeczka już dawno zajęta...  
Słown — dostałem kosza co się zowie!

Grom to był straszny! cierpiałem okropnie  
Bo w jednej chwili przysły me nadzieje  
O niech świat za to jakiś kaczor kopnie!  
Myślałem zrazu, że już oszaleję...

I patrzcie! w tydzień po historyi całej  
Spoglądał w lustro dostarcz pragnąc zmiany  
Gdzie tam! zdrow jestem! apetyt wspaniały  
A na obliczu palchny i rumiany.

Hazet.

### Sposób...

Stary dziadek mówił do swego wnuka,  
żeby jadał chleb — to będzie miał piękne,  
czerwone usta.

— Dziadku, toś ty zapewne dużo chleba  
jadał! skoro masz taki czerwony nos.

## Do Matki „Karjerowiczów“.

O Matko Polko! gdy u syna twego  
W oczach bezużyśna jasnieje lojalność,  
Jeśli mu z czola bije młodzieńczego  
Synów Lololi skromność i moralność.

Jeżeli rzuci rówieśników koło  
I plany snuje — tajemnie w samotności  
Jakby to przedko ozdobił swe czelo  
Jakąś oznaką, choć drobnej godności.

Każ-że mn wcześniej ćwiczyć się w pokorze,  
Uginać karku, wyrabiać się w czolganie,  
By raz ubrawszy lojalne obroże  
Miękkim mu było niewoli postanie.

Bo on nie pójdzie, jak ongi rycerze  
Mieczem Lechitów, zasłaniał swe plemię,  
Ale on pójdzie jak owi żołnierze  
Co za jurgeldy odbijali ziemie.

Inny cel jego, on karyerę zrobi,  
Jak orle młode do karyery wzięci,  
On orderami pierś swoją ozdobi,  
A w końcu jeszcze „gwiazdka“ nam zaświeci.

Nie Mickiewicz.

## WŁĄDZIE

(nota bene amerykańskim).

Wiesniak zaskarżył swego kompaniona  
o kradzież łopaty.

— Jak możecie tego dowieść — zapy-  
tał go sędzia.

Przez świadectwo jednego człowieka,  
który to widział.

— A wy co na to mówicie? zapytał  
znow sędzia oskarżonego.

— Ja mogę postawić dwudziestu świad-  
ków, którzy tego nie widzieli... odparł o-  
skarżony.

Kiedy tak — rzekł sędzia — to jeste-  
cie wolni.

## Julii.

Chcę się przeglądać w twych modrych oczach,  
Jak w przenajczystszych krynie przezroczach  
I chcę całować ust twech korale,  
Jak kwiat całują nadbrzeżne fale.

Podaj mi złotą czarę miłości,  
W której się srebrzy nektar żywota;  
Z której buchają zdroje młodości  
I czarna gorycz — wieczna tęsknota.

Rozkoszuj! serca! chociażby potem  
Świat nas oboje obrzucił błotem,  
Choćby się nieho miało nad nami  
Srożyć wichurą i piorunami...

Czatkow.

### Dnia 15 czerwca

w razie wyboru prezydentem p. Friedleina,  
wykona chór żydowski wielki „Majufes“;  
w przeciwnym razie, jeżeli hr. Potocki wyj-  
dzie z urny, odbędzie się bal służby dwor-  
skiej.

### Szczyt szczęścia.

Być jedyną kucharką w garnizonowym  
mieście.

**„NORIS“** Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych  
**w. Bełdowskiego** w Krakowie, ulica  
Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibuli „Mais“. Przy  
zakupie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecam  
Tutki „Mais Numa“, „Mais Alberti  
białe“, „Noris“ do lekchich tytoni, Tutki  
„Mais Walis“, „Mais de Paris“ do ty-  
toni średnioocenyeh.

Do nabycia w trafikach i handlach.

### Facecja autentyczna.

W Warszawie, ulicą Marszałkowską, w kilka dni po wstąpieniu na tron cara Mikołaja, wracalo z zabawy, wesole grono mlodzieży rzemieślniczej. Jeden z podchmielonych, zaczął śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła” Zaledwie przepiewał jedną zwrotkę tej pięknej pieśni, chwytą go z tyłu za kołnierz stróż bezpieczeństwa publicznego, pan rewiowy i rozkazuje wszystkim udać się natychmiast do 10 cyrkułu na ulicę Twardą. Po stawieniu się „zbrodniarzy” w cyrkułe, oficer z 10 moskiewską delikatnością obrzuca Bogu ducha winną mlodzież, epitetami jak: „mia- teżniki, swołocz, mierzawcy itp. i pyta się, jak śmieli tak buntowniczą pieśń śpiewać.

Na to jeden z obecnych, najprzymtomniej- szych, cechów wielkiego majstra Kilińskiego, odzywa się:

„Panie naczelniku, my przeciw śpiewa- liśmy o carze!”

„Kak, czto, o carzu?! Ty z uma soszet. Czo?” — mówi komisarz.

„Ależ panie naczelniku, my o carze śpiewaliśmy!” odpowiada nasz zuch.

„No to piej! postyszim“ — rzecze ko- misarz.

I nie tracąc miny śpiewa nasz szewc:

„Jeszcze polska nie zginęła

„Póci Mikołaj żyje!

„Kto Mikołaja nie szanuje,

„Tego w pyski bije.

Moskałisko usłyszawszy to, rzekł: „Da, da w mordu jowo! Otkhno rebjato! Na, abirajtjes w kibinmaterii.

Przymtomność umysłu jednego, wybawiła całe grono od niechybnej, kilkomiśiejczej ofaty nadania. Sula

#### Przy lekcji.

— Jeżeli masz siedm jabłek, a trzy zjesz — ile ci zostanie?

— Nie wiem.

— Cztery przecie osle.

— Tak, bo panu ktoś powiedział.

### Gdzie są?

O wy, co macie jako gwiazdy świecić I drugim w życiu wskazać cele jasne. I miłość w sercach współbraci rozniecić. Przez czyny wielkie i przez cnoty własne: O wy, co macie mieć szlachetne dusze I wielkie serca... O wy wszyscy, którzy Macie nas bronić w losów zawierusze I gdy Jehowa swe czoło zachmurzy Gdzież wy jesteście?

O wy, co macie naród, jak pachole. Zniechęcić, głodne, niemal zaginiące. Przez strasznych ciemni przeprowadzić pole... Z jednego brzęgu — tam! na drugą stronę!

O wy, co macie zaszcześcić w narodzie. Wiąg, co krzepi a trwogi nie słucha... Iżby o suchem chlebie i o wodzie. Posiadł ojczyznę budzącego ducha... Gdzież wy jesteście?

#### Czatkow.

#### Myśliciel.

— Proszę pana, już trzy miesiące cho- dzę po należność za buty i odebrać nie mogę.

— No, patrz mój drogi, jak to czas leci!

### Nie mogła...

Pan X. Kochający małżonek, prosił le- karza o radę dla swej żony, która cierpiała na oczy.

— Niech je tylko codziennie z lekką wodką myje — rzekł lekarz.

Po niewielu tygodniach spotyka ostatni owego małżonka i zapytuje go — czy żona postąpiła za jego radą i z jakim skutkiem.

— Zadawała sobie dużo pracy, panie doktorze — ale nie mogła żadną miarą wy- żej z kieliszkiem postąpić jak do gęby... odrzekł z kwasną miną małżonek.

### Fortuna kołem się toczy.

(Z sytuacji)

Zaledwie się rozeszła sensacyjna wieść, że Banfy Szellowi dał się w kaszy zjeść. Aż tu rozgłoszona fama trafiła na wsze strony. Że ten co zjadł dopiero — sam będzie zjedzany. X.



Rynek I. 44,

poleca:

Parasolki

Rękawiczki damskie i skórkowe

Pończochy

Skarpetki

Kapelusze słonkowe i filcowe

Krawatki, Laski

Torby, Torebki, Kufry z przyborami i bez

Bieliznę męską

Mydła, Gąbki

Woda Kolońska

Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki

Najświstszy wybór Pasków damskich

Główny Skład Tutek na papierosy

po najniższych cenach.

Kuchni do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane Flaszki do podróży Naczynia do podróży Reimki do podróży Poduszki podłogowe do wy- dynamis satynowe, plus- we i skrótane Wanny i meble do podróże- Śródkiel- kapelusze lezniu- cze.	LAKIERY KREMNY I PASTY do odnawiania i oświetlania złotych, złoconych i czarnych bukieł. OPAL, PERAXOLIN, BENZOLINAR, APHANIZON. BENZYNNA, MYDEKO Z "ROZĄ" i różne inne środki do czyszczenia sukien z płam.	LAWN'TENNIS RAKIJERY - Pręgi do rakiet PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA	LODOWNIE POKOJOWE Lodownice do robienia lodów Aparaty do robienia wody sodowej	Lakierzy na kapelusze do farbowania Farby do farbowania Mylidło "Ma polie" do farbowania miedzi	Czapki i kapelusze do ką- pienia Pantofelki do kąpielii Aparaty, Tęszmy, Ręka- wiczki i Gąbki do nacie- rania ciała Smell' preparat do kąpiali Pastylki z leśnym zapo- chem do kąpiali Estraki perfum w puszy- kach do rozpuszczania w wodzie, bawo, konw- liove, holdow, rozadow, hirsnowe i t. p.				
						PRZYBORY TOILET, Środkii kosmetycz-	PLASTERKI na nóżki, "Meisnera" i "Wasantha" dla TURYSTÓW PLASTER dla "Chwehly".	Przyrządy gimnastyczne ogro- dowe - Husławki ogrodowe 1432	Przyrządy do rakiet
						OPAL, PERAXOLIN, BENZOLINAR, APHANIZON. BENZYNNA, MYDEKO Z "ROZĄ" i różne inne środki do czyszczenia sukien z płam.	PLASTERKI na nóżki, "Meisnera" i "Wasantha" dla TURYSTÓW PLASTER dla "Chwehly".	Przyrządy gimnastyczne ogro- dowe - Husławki ogrodowe 1432	Przyrządy do rakiet
						PRZYBORY TOILET, Środkii kosmetycz-	PLASTERKI na nóżki, "Meisnera" i "Wasantha" dla TURYSTÓW PLASTER dla "Chwehly".	Przyrządy gimnastyczne ogro- dowe - Husławki ogrodowe 1432	Przyrządy do rakiet

Skład fabryczny serów, mleko dla niemowląt, mleko wielokrotne dla chorych

poleca Dyrekcyja mleczarni E. Dobrzyńskiej

# Bazar

**Krajowego Związku Przemysłowego**  
w Krakowie, róg gł. Rynku i ul. Brackiej Nr. 20,

*poleca na sezon wiosenny i letni*

**Dział sukieny:** Wielki wybór kortów i czesanek z fabryk wyłącznie krajowych, na zarzutki i ubrania męskie, oraz wielki zapas sukna na mundury studenckie.

**Dział towarów modnych:** Kilka set sztuk płócienek i zefirów kolorowych andrychowskich na damskie suknie, bluzki i fartuszki.

**Dział towarów bawełnianych i lnianych:** Szyrtingi, Chiffony i dymki białe, na damską i męską bieliznę, drelichy na materace, satyny na wspany — zawsze w wielkim wyborze.

**Ceny ściśle fabryczne — stałe.**

Zarząd Bazaru wysyła na żądanie próby wszystkich nadmienionych towarów odwrotną pocztą i franco.

## MAGAZYN NOWOŚCI

pod firmą

### KLEMENS ZGUD

ulica Sławkowska 1. 3, Hotel Saski

poleca:

Rękawiczki,  
Bieliznę,  
Kapelusze,  
Czapki,  
Przybory do podróży,  
Parasole i laski,  
Krawatki najmłodniejsze,  
Przybory toaletowe,  
Paski damskie i męskie  
i t. d., i t. d.

Kraków, ul. Bracka 1. 5.



Kraków, ul. Bracka 1. 5.

C. k.  uprzyw.

## Fabryka maszyn, odlewnia żelaza i metali L. Zieleniewski w Krakowie

### Odnaczenia, Medale, Patenty

FABRYKI „L. ZIELENIEWSKI”:

Patent na Aparaty gorzelniane z 23 października r. 1872.  
Patent „Edmund Zieleniewski” na Skraplacz (kondensator maszyny parowej) 1874 r.  
Marka ochronna „L. Zieleniewski” na stawidło precyzyjne do maszyn parowych.  
Marka ochronna na Regulator zamknięty kulowy.  
R. 1863. Kraków. Wielki medal oraz dyplom przyznający pierwsze miejsce między zakładami krajowymi.  
R. 1856. Kraków. Medal srebrny. — List pochwalny.  
R. 1867. Wiedeń. Medal srebrny — Medal brązowy. — List pochwalny. — (Staatspreis).

wykonuje:

Urządzenia wodociągowe dla domów i miast.  
Maszyny parowe. — Kotły parowe.  
Pompy wszelkiego rodzaju.  
Odlewy i konstrukcje budowlane.  
Rezerwoary na naftę, spirytus i wodę.  
Zakłady przemysł.

### Kotły parowe skowane.

Konstrukcje żelazne nitowane maszynowo według najnowszych systemów.

R. 1833. Jarosław. Medal srebrny, oraz Staatspreis.  
R. 1839. Kraków. Medal srebrny. — Medal brązowy. — List pochwalny.  
R. 1872. Tarnów. Medal srebrny. — Staatspreis. — Medal brązowy.  
R. 1874. Warszawa. Najwyższy dyplom uznania, oraz List pochwalny.  
R. 1877. Lwów. Medal zasługi.  
R. 1887. Kraków. Medal srebrny. — (Staatspreis). — Medal brązowy. — List pochwalny.  
R. 1891. Kraków. Medal srebrny wielki z wystawy przyrodn.-lekar. Wystawa krajowa we Lwowie w r. 1884. Dyplom honorowy i złoty medal Izby handlowych.



## Autentyczne urywki

z żywota ś. p. księdza Franciszka Jastrzębiec Żukowskiego

IX.

### Feldmarszałek Iwan hrabia Paskiewicz erywański.

(Książ Warszawskij)

— Słońce na nieboskłonie zachodzić poczyna,  
Więc przyciemnia dla świata żar ożywey, boski,  
I o blizkim wieczorze ludziom przypomina...  
(Tak po chwili przemówił do nas książd Żukowski)

Ale zanim pójdziemy, opowiem wam jeszcze  
Życiorys feldmarszałka tyrańskiej korony,  
Który Polskę zdradzoną przez siły złowieszcze  
Umęczał dla skutecznej magnatów obrony.

Paskiewicz *vel* Paszkiewicz ze Żmudzi pochodzą.  
Jedni w tarczy herb „Radwan“ drudzy mają „Strzałę“  
Szlachectwem i nazwiskiem polskości dowodzą,  
Która w podłym potomku zdobi katów chwałą.

Wjasio światło dzienne w Połtawie zobaczył,  
W prawosławniu skąpany, moskałem się mienił,  
Pierwsze kroki w korpusie carskich paziów znaczył,  
Gdzie *próżność* zaszczeploną naleźnie ocenił.

Z korpusu paziów wyszedł gwardyi porucznikiem  
I zdołał adjutantem cara Pawła zostać.  
Żywiąc błogą nadzieję, że musi pewnikiem  
Nieprzyjaciół caryzmu w roli zbroja chłostać.

W osiemset piątym roku mordownię odbywał  
W pomoc austryjakom, naprzeciw Francuzom,  
Pierwszy raz w swoim życiu krwią ludzką opływał  
Schlebiając skutkom wojny: *ruinom i gruzom*.

W dwa lata po tej wojnie Paskiewicz był chwatem  
Mającym przeciwnika w pogańskim Turczynnie,  
Pod Dżurzą, Stobotą, Brajlowem, Turbatem,  
W Sulczy, Ssaker, Hersowie, Czetali, Majczynnie.

Z pod Kustendii, Razowat, i wzięcia Smaily,  
Z obłężenia Sylistryi słynącej oporem  
(Gdzie trupy pokrwawione w stosach się piętrzyły)  
Wyszedł Iwan Paskiewicz za „*chrabrost*“ majorem

Wkrótce awansowany rangą pułkownika  
Przy rotach pulku strzelców Witebskiej piechoty,  
Z *próżności* wszedł na szczebel *zawisłości* czynnika,  
Ręgując z nędznej duszy Chrystusowe cnoty.

W roku osiemset dziesiątym znów Dunaj przebyli  
Bandy zbrojne moskiewskie aby z carskiej woli  
Znieść fortecę Bazardzyk, i w szczęśliwej chwili  
Dać Turkom poznać słodycz mongolskiej niewoli.

Paskiewicz pułkownictwem już podochocony  
Pod Mangalją Turczynów uśmiercał dowolnie,  
I pod Warną, zdobywał pogańskie bastjony,  
I pod Szumlą krew ludzką wypuszczał swawolnie.

I na Ruzszuk armatnie puszczał groty chmurą  
Za to, że nie miał chęci poddania być wzorem —  
I walczył pod Batyną z zbroją brawurą...  
Przez co został w nagrodę generał-majorem.

W tysiąc osiemset dwunastym, historycznym roku,  
Paskiewicz w Sołtanowie najprzód się spisywał.  
Pod Daszkową wrogowi dotrzymywał kroku,  
Pod Smoleńskiem dla *moskiewska* licznych dział używał.

W bitwach pod Borodina, Jarosławem małym,  
Pod Wiazmą i pod Jelną strugi krwi wylewał.  
Rozgrzmiał nieprzyjaciół i mordem udałym  
Coraz lepszych od cara awansów spodziewał.

A gdy zima nastąpiła i biedni Frankowie  
Z rzeczywistej potęgi zostali jej zerem —  
Paskiewicz z ziębłych szczątki tak tkłł co się zowie,  
Ze naprawdę był wówczas wielkim bohaterem.

Z Berezyny do Wilna ciągnął w przedniej straży,  
Przebył Niemen — przez Łomżę wkroczył w Płocka stronę,  
Chcąc stałem obłężeniem zabrać Modlin wraży,  
I sformować silniejszą dla działań obronę.

Następnie przebył Odrę, i na obcej ziemi  
Bił się pod Chelmnem, Reschubie i pod Lindicht gminą,  
Pod Denau i Dreznem z strażami przednimi,  
Zwyciężając przemocą i *dienię* przyczyną.

Pod Planten, i Meissen, i Lipskiem, z katami  
Okazał się tak krwawym ludzkich ciał rzeźnikiem.  
Ze w nagrodę za jeńców z wziętymi działami  
Został wnet w jeneralskim stopniu porucznikiem.

Kłął ludzi i zabijał, i pomnażał groby  
(Choć miał popów kroczących z prawosławnym krzyżem)  
I głosząc sławę katów śmiertnemi sposoby,  
Stanął w gronie zwycięzców pod sławnym Paryżem.

Kilka lat odpoczywał (jak po polskiej wojnie  
Ucznił Karol Gustaw, bitny książk Szwedów)  
I żyjąc wśród bogactwa zupełnie spokojnie,  
Zawarł związek małżeński z panną Grybojedów.

Ponowne ale ciężkie zapasy wzajemne  
Znów broń dały w moskiewskie i tureckie dłonie,  
I znówu grał Paskiewicz rotę carskie cionne  
Poprowadził na rozbój w azjatyckiej stronie.

Zdobył Kars i Erzerum — baszów brał w niewolę —  
Przysporzył wnętrgom mógł skioletów tysiące,  
Z jeńcami najsporniejsze wrabiał swawole,  
Dla cara słał buńczuki ozdobne w miesiaće.

**M. DERDZIKOWSKA**

pod zarządem **B. Dobrzańskiego**

■ w Krakowie, przy ulicy św. Jana Nr. 4. ■

Największy zapas, po najtańszych cenach

Obuwia wszelkiego rodzaju od zwykłego do salonowego.

Mnóstwo mniejszych forteczek zmienił w domy karne.  
Z siół, z domostw, nie zostawił ni szczytków kawalka,  
Wiedząc, że takie czyny nie pójdą na marne...  
*I w istocie otrzymał stopień Feldmarszałka.*

Co więcej w dowód carskiej szczególnej miłości  
Dostał łańcuch do krzyża Andrzeja świętego —  
Dwa działa i chorągiew — aby w potomości  
Wysławiano zdobytcze z Karsu tureckiego.

Gdy nareszcie z Turczyinem wojnę ukończono  
I Paskiewicz miał zaznać wypoczynku chwili...  
Czerkiesi w Kaukazie *pro publico bono*  
Przeciwno najezdnikom powstanie zrobili.

Zgniółł więc plemię Tahanrów, Szabsuków, Abkazów.  
Kistinów i Czeceńców zuchwałych w spotkaniu.  
Zniszczył setki aulów siłą swych rozkazów,  
Przysłuchując się mile odważnych konaniu.

Kazi-Mullah broniący Gumży niedostępnej  
Straszniemu pugiłemu zatrutym sztylitem...  
Z obrońcami od siły brutalnej, występnej,  
Legł w wieży szturmem wziętej, przebity bagnetem.

Wówczas tyran Paskiewicz *Kaukaz krwią złany*  
(Pochowawszy poprzednio ludzkich trupów snopy)  
Jako zbójca uległ, i wierny poddany,  
Rzucił na łup grabieżcy pod caratu stopy.

A *carat?*... carat widząc kogo ma w swem gronie,  
Jaką ma w Paskiewiczuzi dźwignię tron mongolski —  
Gdy wtedy rewolucja drgała w Polski łonie...  
Hajże znów Paskiewiczza na kata do Polski.

Paskiewicz więcej *w przebieg* ufając niż *w męstwo* —  
Jak zając psianicy gnany, gdy nadstawia uszów,  
Jednem rzutem zrozumiał, że pewne zwycięstwo  
Uzyskać w Polsce może *przez faryzeuszów.*

Siły polskich obrońców nieszczęśliwej Warszawy  
Zdołał *wiernych pomocą* umniejszyć na czasie...  
Więc swobodnie przypuścił morderczy szturm krwawy,  
I zagrał na czterystu carskich armat basie.

Naprzeciw dyszał okop — ten oto niewielki —  
W nim o szcudle generał z legionem warjatów  
Zaprzysięgł jak Bóg jest Wszzechmocny i Wielki,  
Raczej zginąć, niżeli w niewolę pójść katów!

I słowa dotrzymali... pod naporem wroga  
Wyginęły kolejno te upiory wolne,  
I z imieniem Ojczyzny poszli przed tron Boga...  
A dzisiaj na ich grobach grają świerszcze polne.

A Paskiewicz — ów rzeźnik z lechickim nazwiskiem —  
Poszczycił się przed carem centrum Polski wzięciem  
(Chociaż knuta zwycięstwo było nader śliskiem)  
Za co został Warszawskim mianowany księciem.

Dwadzieścia pięć lat długich w roli namiestnika  
Panował książ Paskiewicz na gruzach ofiarnych  
Utraconych nadziei zgasłego promyka...  
Wśród żalu za uspijonych w kurhanach ementarnych.

Z starego zamku dawnej ziemi mazowieckiej  
Grozą knutów przygluszał polskiej sławy dzieje...  
A *za pomoc* w wydaniu *krainy zdradzieckiej*  
Gwarantował tytuły — herby — przywileje.

Morza ludzkiej krwi wylał nie myśląc o grobie —  
Tępił skrzętnie swobody i wolności cnotę,  
I do śmierci nie pojął, że miał tylko w sobie:  
*Zawiść — próżność — łakomstwo — pychę i głupotę!*

Aż nareszcie rzuciwszy ordery, miliony,  
I dostojęstwa... roku pięćdziesiąt szóstego  
Zeszedł cicho ze świata z Bogiem pogodzony,  
Zdał sprawę przed Sąd Boży *z... miłości bliźniego.*

*Kazimierz Ziolkiewicz.*

## RAKI.

Dziś, gdy wszyscy zajadają  
Prawie codzien raki smaczne,  
Więc pozwólcie czytelnicy —  
Ze o rakach mówić zacząć.  
Tylko raki, które dzisiaj  
Chcę opiewać swemi słowy,  
Mają ludzką powierzchowność,  
Ludzkie ręce, nogi, głowy,  
Choć jak każdy rak —  
Chodzą zwykle wspak!

Niejeden ma kamienięc  
I pieniędzy ma bez liku.  
Grywa codzien w wista, boczka  
W końskim gronie przy stole,  
Gdy potrzeba coś poświęcić,  
Na cel piękny, dobroczynny,  
Gdy biedaka wesprzeć przyjdzie,  
Nigdy nie jest on uczynny,  
Lecz jak każdy rak —  
Wnet się cofa wspak!

Inny znowu choć dziedzicem,  
Dużej wioski był przed laty,

Choć był znany w okolicy  
Jako bardzo człek bogaty,  
Zamiast napród postępować,  
Już resztkami ledwie goni —  
I niedługo na hulanki,  
Ojcowiznę swą roztrwoni?  
I on także rak,  
Idzie ciągle wspak!

Pewien niegdys zdradzał talent,  
Zdradzał talent i zdolności,  
Mówiono, że stanie w rzędzie  
Najpierwszych znakomitości;  
Dziś oddając się zabawom,  
Zamiast studyum i nauce —  
Już napród nie postępuje,  
Tylko cofa się w swej sztuce,  
I jak każdy rak  
Pójdzie dalej wspak!

Albo panna X. (nawiasem),  
Wszak mówiła wam przed laty,  
Że małżonek jej być musi:  
Młody, piękny i bogaty.  
Dziś ta panna podstarzała —  
Już się cofa nieboraczka.

I już poszła by z ochotą —  
Za gołego lub zdechleczka.  
Czy i ona jako rak,  
Nie cofa się wspak?

Słowem oprócz owych raków,  
Które jecie z takim smakiem —  
Można spotkać się niestety  
Jeszcze z innym gorszym rakiem —  
Co ma ludzką powierzchowność,  
Ale taki rak niestety —  
Ludzkie ręce, głowę, nogi  
Niema prostej napród drogi,  
Lecz jak każdy rak —  
Chodzi zwykle wspak!

I. Z.

### Z hydropatji.

— Cóż to u sąsiada dobrodzieja, podobno choroba, ktoś wody pije w domu?  
— A to pije moja żona i ja.  
— O! a jakżeż to?  
— Moja żona pije egierskie, a ja jak zwykle węgierskie.

## Zamigłówka.

Z następujących dwudziestu ośmiu spółgłosek: k, k, k, k, l, l, n, n, n, n, n, n, n, s, s, s, p, p, t, t, t, t, t, m, d, r, r, w, i dwudziestu czterech samogłosek: i, i, i, i, e, e, o, o, o, o, a, a, a, a, y, y, y, y, u, u, ułożyc trzynastcie wyrazów.

1. Niemieckie miasto portowe lub nazwa jarzyny.
2. Część składowa twarzy.
3. Praca rąk ludzkich.
4. Sprzed kuchenny.
5. Ziele.
6. Ciastko.
7. Odmiana gwoździa.
8. Litera.
9. Głębina [wody.
10. Zboże.
11. Kto nim jest - temu dobrze.
12. Przewodnik światła.]
13. Kwiat silnej woni.

Początkowe litery z góry na dół i liczone z dołu do góry, dają jedno i toż samo nazwisko znanego miasta w Europie.

J. Z.

**Znaczenie szarady w Nrze 11-tym umieszczonej:**

Kukułka, Ałun, Nauka, Jan, Kankan, Ulan, Łan, Anna.

**Całość:**

K A N I K U Ł A.

Trafne rozwiązanie nadesłali: PP. Małgorzata i Wincenty M. Roman Bąkowski Kraków. Filomena Wierzbicka, Stanisława Lipińska. Adam Grusza Cmolarz, Jadwiga Toporczyk Oświęcim, Franciszek Irzyk Kosina.

### Myśl kominiarza.

Gdy spojrzysz na świat, wszedłszy wśród [kominy,  
W ludziach — kominy ujrzyz po rozwadze.  
Każdy dmie dymem, strojąc dziwne miny —  
A wielu w środku mieści brud i sadzę.

J. Z.

## Ad usum p. Bosse.

Panie Bosse ja ci radzę  
Miejże sobie na uwadze:  
Zmieniać język, ludzkie losy,  
Może Pan Bóg — a nie Bosy.

Panie Bosse, bardzo proszę,  
Słuchaj co ja tu podnoszę:  
„Tys jest Bosse, znaczy bosy  
W Rzeczy słabe twoje głosy;  
W twej krzyżackiej czelnej dumie,  
Bosy jesteś na rozumie.

Kondor.

## Z ortografii.

— Czy mam, konsyliarz pisze się przez on, czy przez a?  
— Ale przez a. moja duszko, przez a. wszakże kasyliarz to smaczny kasek dla panien na wydaniu.

**PRAWDZIWA**

**ROSYSKA KAWA**

**oszczędna**

zastępują w zupełności zwykłą kawę ziarnkową.  
**Rosyjska kawa oszczędna** jest według analizy Zakładu doświadczeń dla artykułów spożywczych Powszechnego austr. Towarzystwa aptek. w Wiedniu zupełnie wolną od szkodliwych łączników i za zdrowotną uznaną.

**Rosyjska kawa oszczędna** daje bez wszelkiej domieszki innej kawy lub surrogatów bardzo dobry napój i wystarczy jedną łyżeczką na filiżankę kawy obywatelskiej.

**Rosyjska kawa oszczędna** ma trwałą opinię „jako pierwszorządny produkt“ posiada nieprześcigniony dobry smak, pełny aromat, nadzwyczajną wydajność i jest zatem najoszczędniejszą do użytku, bo o 50% tańsza niż inna kawa. Dla uniknięcia nadużyć zwraca się uwagę na opieczonowane oryginalne paczki w marce ochronną zaopatrzone, w których oszczędna kawa rosyjska sprzedawana zostaje.

po 1/2 funta = 1/4 kgr. po 25 ct.  
" 1/4 " = 1/8 " " 13 "

**Do nabycia**

**we wszystkich znaczniejszych handlach.**

Dla odsprzedających generalny zastępca:

**Ad. Menasche,**

**Kraków. ul. św. Sebastjana 31**

## Hotel Polski

pod



„BIAŁYM ORŁEM“

**Kraków, Florjańska I. 42.**

Wewnątrz i zewnątrz gruntownie odrestaurowany, z komfortem w najdrobniejszych szczegółach zarządzony, nieopodal Dworca kolejowego i przystanku tramwajowego.

**Pokoje familijne i pojedyncze.**

CENY NADER UMIARKOWANE.

Obsługa doborowa.

**Stajnie i wozownie.**

Poleca się względem

Szanownych Gości

**Właściciel.**

Rok 1841.

## MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

# KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

poleca **miody w butelkach, na garnce i na szklanki,** w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski . . . butelka	30 ct.	Miód stołowy lekki butelka	50 ct.	Miód kuracyjny . . . butelka	80 ct.
Miód lipowiec . . . "	35 "	Miód stoł. mocny . . . "	60 "	Miód esencja . . . "	1 zlr.
Miód trojniak . . . "	40 "	Miód wytrawny . . . "	70 "	Miód kopolwiec butel.	1 zlr. 20 ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

**Filia sprzedaży w handlu pod „Murzynem“ J. Bienkowskiego w Podgórzu.**

## SZARADA.

*Pierwsze* zaimek, *drugie* zaimek, *trzecie* za-  
Złączone w *całość* -- rzeczownik... [imek].  
Ach pocóż ty tam ciągniesz aż słownik,  
Niemądry Szymek?!

Kzuc mi to zaraz, bo będą gniewy  
I tyle *drugie* nagadam.  
Ze *będziesz* krył się, jak ongi Adam  
Po za spodniczkę swej Ewy...

Wprawdzie Adama siekł anioł szabłą,  
Ja z satyrycznej tnę tylko *całej*.  
Lecz przyznasz chyba, że i te strzały  
Nieraz dopieką i bolą diabłu!

Więc jeśli *pierwsze* skóra nie świędzi,  
To schowaj słownik mój Szymku!  
W myśli zaimek przejdź po zaimku.  
A wnet do nuty Asan zapędzi!

Wreszcie, gdyś widzę tak w ciemni bity,  
Udzielęś jeszcze pomocy!  
Z *całej* się strzela coś a la z procy  
Sekret jej siły — w napięciu skryty...

Toć już wykladam niby dzieciątku,  
Choć taka łatwa szarada!  
Jeszcze nie możesz? A cóż u dziada,  
Zacznijże jeszcze z początku!

*Pierwsze* zaimek, *drugie* zaimek, *trzecie* za-  
Oho! twe laury przepadły, [imek].  
Bo ot tam slysze, już panny zgadły!  
Pe, wstydz się Szymek!

Ukryty.

## Za co bije?

U pewnego gospodarza służył parobek,  
który jadł za dwóch, a nie robił za jednego.  
Napomnienia, groźby i prośby nie nie  
pomogły...

Sprzyszykło się to gospodarzowi i pe-  
wnego razu dorwawszy harapę, nuże po  
Stachu — bo tak było na imię parobkowi.

— A za co wy mnie bijecie, kiedy wam  
nie nie robię?

— Za to właśnie! — odpowiedział go-  
spodarz, okładając leniwca porządnie...

(NADEŚLANE).

! Przedstawienia codziennie !

## TEATR LETNI

w Parku krakowskim

pod dyrekcją *B. Mareckiego*.

UWAGA: Tramway dojeżdża do  
samego budynku teatralnego.

## Salon Mód

M<sup>me</sup> KUNZÉ

Kraków ulica Szewska Nr. 20,

I piętro.

## Kapelusze damskie

podług ostatnich żurnalów

przybrania damskie wieczorkowe

i t. d. i t. d.

## OBRAZY

OLEJNE, ORYGINALNE,

AKWARELE

w największym wyborze tylko znakomitych  
artystów polskich — poleca

Salon malarzy polskich

(Henryk Frist, Kraków, Floryańska 39).

Karty pocztowe z wszelkich miast według  
nadesłanej fotografii uskutecznią się szybko  
i taniej jak zagranicą.

## BANK CHRZEŚCJAŃSKI

w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10,

przyjmuje na wkładki oszczędności-  
we na 5%, odpłacając od tychże po-  
datek rentowy i udziela pożyczki pod  
korzystnymi warunkami.

Na Austro-Węgry

WYŁĄCZNY SKŁAD

oryginalnej

ROSYJSKIEJ HERBATY

S. Perłowa z Moskwy.

„FORTUNA“

w Krakowie,

(SUKIENNICZ 23).



F. Lord

Kraków,  
Floryańska L. 55.

Skład maszyn i kamieni młyńskich,

oraz

Narzędzi i Przyborów technicznych

dla wszystkich gałęzi przemysłu  
poleca swój

SKŁAD ROWERÓW

jakoteż wszelkich przyborów i części skła-  
dowych do tychże.

Warsztat reparacyjny na miejscu.

Pierwszy Skład

MASZYN ROLNICZYCH

W PODGÓRZU

poleca na sezon: grabiarki amerykańskie,  
żniwiarki, kosiarki, cylindry do sortowania  
zboża, oborywacze, plewniki, młóckarnia  
parowe, konne i ręczne, z pierwszorzędných  
fabryk w Austrii i zagranicznych, również  
maszyny dla przemysłowców, jak dla słu-  
sarzy, rzeźników, piekarzy oraz rowery  
pod bardzo korzystnymi warunkami,  
na spłaty.

DOM HANDLOWO KOMISOWY

Franciszek Albin i Wincenty Vitez

w Podgórzu przy Krakowie.

Przyjmuje się maszyny do reperatury.



HANDEL DELIKATESÓW

pod firmą

Józef Kuczmierczyk

Kraków, ul. św. Anny 2.

Wielka Sala do śniadań  
i Gabinet

Piwo Pilzneńskie Mieszczańskie

Wyborna Kuchnia domowa.



W dniach 15, 16, 17, 18 i 19 Czerwca 1899 r.

odbędą się pięciodniowe

# WYŚCIGI KONNE

W KRAKOWIE.

Początek wyścigów o godzinie 3 popołudniu.

## CENY MIEJSC:

Loża w głównym pawilonie na jeden dzień I-szy rząd	złr. 15 <sup>—</sup>	Plaques na jeden dzień	" 5 <sup>—</sup>
Loża w głównym pawilonie na 15, 16, 17, 18 i 19 (cały meeting) (I-szy rząd)	" 60 <sup>—</sup>	Plaques na 15, 16, 17, 18 i 19 (cały meeting)	" 20 <sup>—</sup>
Loża w głównym pawilonie na jeden dzień (II-gi rząd)	" 12 <sup>—</sup>	Plaques dla pp. Oficerów i kadetów w uniformie na 1 dzień	" 2 <sup>—</sup>
Loża w głównym pawilonie na 15, 16, 17, 18 i 19 (cały meeting) (drugi rząd)	" 50 <sup>—</sup>	Plaques dla pp. Oficerów i kadetów w uniformie na 15, 16, 17, 18 i 19 (cały meeting)	" 7-50
Loża w głównym pawilonie na jeden dzień (III-ci rząd)	" 10 <sup>—</sup>	Miejsce siedzące numerowane na trybunach na 1-szem miejscu na jeden dzień	" 1-50
Loża w głównym pawilonie na 15, 16, 17, 18 i 19 (cały meeting) (III-ci rząd)	" 35 <sup>—</sup>	Wstęp na 1-sze miejsce na jeden dzień	" 1 <sup>—</sup>
Loża na bocznej trybunie na jeden dzień	" 10 <sup>—</sup>	Wstęp na 11-gie miejsce na jeden dzień	" -20
Loża na bocznej trybunie 15, 16, 17, 18 i 19 (cały meeting)	" 35 <sup>—</sup>	Wstęp na 11-gie miejsce dla wojskowych od feldwebela i wachmistrza niżej	" -10
Miejsce w loży w głównym pawilonie na jeden dzień	" 5 <sup>—</sup>	Wstęp wewnątrz areny wyścigowej	" -30
Miejsce w loży w głównym pawilonie na 15, 16, 17, 18 i 19 (cały meeting)	" 20 <sup>—</sup>	Wstęp wewnątrz areny wyścigowej dla wojskowych od feldwebela i wachmistrza niżej	" -15

Sprzedż łóż, plaque i miejsce siedzących numerowanych na trybunach I. miejsca odbywa się codziennie w Sekretaryacie Towarzystwa ul. Wolska L. 5, od godz. 10 do 1 i od 4 do 6, w dniach wyścigów jednak tylko od godz. 9 do 11 przedpoł. Kart wstępu na I. i II. miejsce oraz wewnątrz areny dostać można tylko przy kasach na placu wyścigowym.

Wyścigi odbywać się będą nawet w razie niepogody.

## Zakład wodolecznicy

# Jaworze (Ernsdorf)

obok Bielska na Ślązku austryackim

Stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Położenie uroczę u stóp Beskidów ślązkich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenie wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym.

Kierownictwo lekarskie objął od dnia 1-go Maja 1899 r. specjalista Hydroterapii Dr Artur Zopoth. — Kierownik Zakładu i dzierżawca dóbr Karol Forner.

## Dla osób słabych!

Wyborne czyste Koniaki francuskie butelka złr. 3.50,

Tokajskie lecznicze butelka od 2 złr.,  
Znakomita Starka litr. butelka złr. 1.40,  
Wina Greckie lecznicze starsze but. zł. 1.30,  
Wina naturalne węgierskie but. od 45 ct.,  
Oliwa Nicejska (wysoki gatunek) litr złr. 1.40,

☛ Ocet winny prawdziwy ☛

poleca Handel

## A. CHOCISZEWSKIEGO

Kraków, ul. Kopernika l. 20

tuż za mostem kolejowym.

## Cegielnia i Kamieniołomy

w Zakrzówku pod Krakowem,

poczta Dębniiki.

własność i zarząd **JÓZEFA BATKO**, obecnego wójta gminy Zakrzówek, jako firmę chrześcijańską polecamy łaskawej pamięci Wielm. PP. Przedsiębiorców i Budowniczych jakoteż i szerszej Publiczności.

Zamówienia przysyłać należy pod adresem:

### Józef Batko,

wójt w Zakrzówku, poczta Dębniiki pod Krakowem.

## KAWIARNIE

przy ulicy Krowoderskiej Nr. 57 (dom Wgo Deptucha) objęłam i prowadzić będę pod firmą

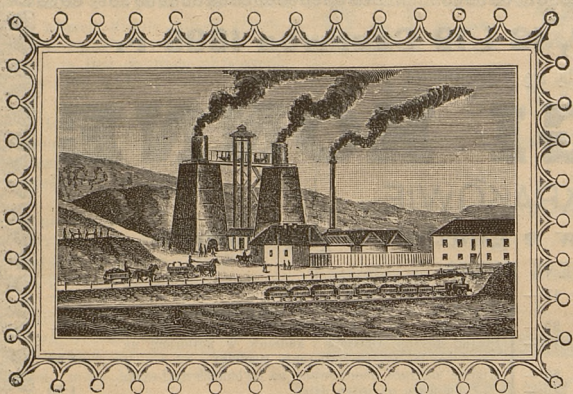
### Stanisława Bednarska.

Kawa, herbata, ciasta domowe i różne napoje codziennie świeże i smaczne.

☛ Dzienniki i tygodniki krajowe, oraz domowa muzyka dla zabawy towarzyskiej.

Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności, kreślę się z szacunkiem

Stanisława Bednarska.



# Liban i Ehrenpreis

Właściciele Kamieniołomów  
i pierwszej krajowej parowej Fabryki Wapna,  
systemu Rumforda w Podgórzcu.

Polecają Szanownym P. T. Odbiorcom także  
i w roku bieżącym swój fabrykat wapna  
budowlanego, jakoteż i nawozowego, prze-  
wyższający co do jakości wszystkie dytych-  
czas znane wyroby.

Fabryka założona w roku 1872 pod Kopcem Krakusa.

Fabryka pieców kaflowych  
w Dębniakach pod Krakowem  
Józef Niedźwiedzki i Ska.

Nagrodzony 12 medalami za usługi i dyplomem honorowym

Rządowo uprawniony

Zakład Fabryczny

## WÓD MINERALNYCH

sztucznych i specjalnych lekarskich  
w Krakowie, ul. św. Gertrudy Nr. 4.

**Selterska**, nazywana w katarach eszkuzeli i płuc, flaszka 16 ct.

**Bilińska**, używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszcze  
i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.

**Vichy**, powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.

**Żelazista**, (z pyrofosforem żelazowym), wyborny środek w bez-  
krewistości, blednicy, mocniejsza 25 ct., słabsza 22 ct.

**Bromowa**, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi,  
epilepsji, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza, mo-  
cniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.

**Jodowa**, przewyższająca wszelkie wody naturalne jód zawierają-  
ce, flaszka 20 ct.

**Litowa**, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i ar-  
tryzynie, flaszka 15 ct.

**Giesshüblerska**, czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako na-  
poj zwykły i dyetyczny, flaszka 1/2 litr. 10 ct., 1/4 litr. 14 ct.

**Kissingen Rakoczy**, flaszka 20 ct.  
Na wzór wody Maryenbadzkiej, flaszka 20 ct.

Przyrządzenie wód wymienionych odbywa się pod  
kontrolą Komisji lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.  
Do nabycia w Krakowie i na prowincji przeważnie w aptekach i drogueryach.

Cenniki przesyła się na żądanie franco.

**K. Rząca i Chmurski**  
właściciele zakładu.

**Kufry**, torbki ręczne, **necessery** i wszelkie  
**Płaszcz**e gumowe angielskie, płaszcze nieprzemakalne „Loden”;  
**Parasole** od deszczu i słońca;  
**Kapelusze** filcowe i słonkowe męskie;  
**Bieliznę** męską, **kołnierzyki**, **mankiety**;  
**Skarpetki** i **pończochy**;  
**Rękawiczki** skórkowe własnego wyrobu, oraz trykotowe,  
jedwabne i niciane;  
**Krawaty** najmodniejsze, w wielkim wyborze;  
**Kaftaniki**, **pończochy**, **czapeczki** i **pelerynki**  
gumowe dla cyklistów;  
**Pantofelki** męskie i damskie;  
**Bluzki** i **kamizelki** letnie, męskie, wełniane i jedwabne;  
**Obuwie** jasne, męskie;

*polecają po niskich cenach*

## Bracia Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. Maryi Panny.

Lodownie  
pokojujące

Józef

## Schmindling

Maszynki  
do lodów

Handel towarów żelaznych i norymberskich

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 15,

naprzeciw apteki „pod Złotym Słoniem”

poleca

po cenach fabrycznych:

Naczynia kuchenne i domowe, Narzędzia  
rzemieślnicze, Okucia budowlane, Blachy  
wszelkiego rodzaju, Noże, Widelce, Brzytwy,  
Scyzoryki i Nożyczki z fabryk angielskich.  
Ceraty angielskie.

# RESTAURACJA i KAWIARNIA

pod „Gackiem“

w Krakowie, ulica Lubicz Nr. 7.

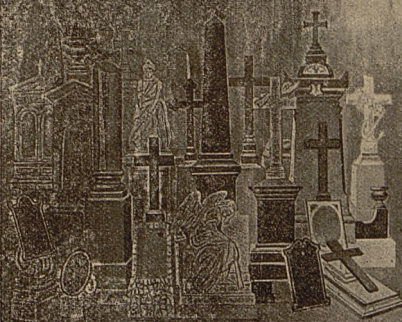
Tuż przy moście kolejowym  
I przekopie, vel tunelu,  
W gmachu zdobnym, w gmachu nowym  
Gości zwykle bywa wielu —  
Bo tam kuchnia smaczna, zdrowa,  
Wysmienite każde danie  
I obsługa doborowa —  
Ceny niskie — bardzo tanie.  
Urządzeniem eleganckiem —  
Pierwszorzędną jest w Krakowie.  
Każden przyzna, że pod „Gackiem“  
Komfort z szykiem co się zowie.  
Sale duże, gabinety,  
Z karty objad i kolacye  
A w bufecie smaki, wety —  
Elektryczność, wentylacye.

Pierwszej marki są napoje,  
Koniak, wódki — różnej mocy  
A otwarte są podwoje —  
Do godziny drugiej w nocy.  
Przed zakładem, ku wygodzie,  
Ogród został otworzony,  
Na powietrzu w miłym chłodzie —  
Gość wypocznie gdy zmęczony.  
Dworzec, podkop — widok dają,  
Urządzenie również pyszne,  
Jadła, napój tam podają —  
Lampy świecą elektryczne.  
Więc prosimy w odwiedzinie,  
Czy umyślnie — czy z nienacka,  
W każdej porze dnia godziny —  
W progi starej firmy „Gacka“.

ZARZĄD.

## POMNIKI

PIASKÓWKA  
MARMURU  
GRANITU  
SYENITU I  
LABRADORU.



Kadeni Sp w Krakowie

## Pokój 1-o piętrowy

z usługą i praniem,

za 150 złr. rocznie požądany. — Wiadomość  
u Dra ul. Sławkowska 20, I. p. ofic.

### Oda do Galicyi

wysnuta z umizgów niektórych członków „Koła  
Polskiego“ do Teutonów.

Galilejo, ziemię bytu obiecana  
Zaiscie, chwalebnie spełniasz twe zadanie,  
Raduj się — bo oto jesteś dziś obrana  
Za godło śmieszności na pęczu kurhanie!  
Ciesz się Galilejo — bo rodów klejnoty, (1)  
Pędzą by rój giernków pod teutonskie skrzydła,  
Pędzą w wirze podchlebstw, w śnie złudzeni cie-  
[knoty]...

Wręczają... jak śmieszne wazalów straszydła...  
Albo jak te błazny dworów średniowieczne,  
Co im grać kazano nieraz rolę królów.  
By śmiać się z nich. Dzisiaj gdy tak niebezpieczne  
Zycie wśród tyłu bruz i gdy tyle bólów...  
Są jeszcze istoty, co z pochlebstw uśmiechem,  
Jakby rozbudzeni z komedji Moliera,  
Cieszą się tytułu i dworactwa echem,  
Bo tytuł w Galicyi świat zysków otwiera...  
Jak na wyścigach każdy pędzi ewalem  
By „tekę“ dostać, subwencję otrzymać,  
A Niemcy w śmiech głoszą — bo nad takim  
[szalem]

Trudno się dziś chyba od śmiechu powstrzymać.  
Djabie!

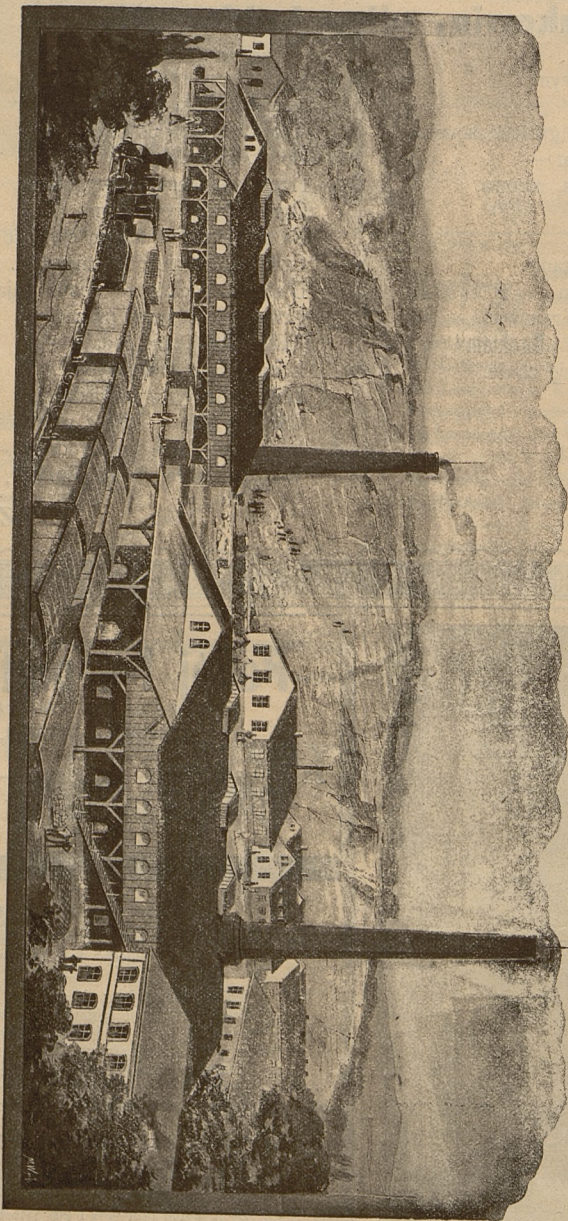
Fabryka wydaje t. zw. „Listy zamówienia“, które po potwierdzeniu ze strony Władz, że wapno sprowadzone jest do celów rolniczych, upoważniają do uzyskania opustu z opłaty za przewóz koleją. Dla Kółek rolniczych i Towarzystw gospodarczych odpowiedni rabat.

**Wapno budowlane skaliste,**

**Wapno nawozowe w kruszkach,**

**Wapno nawozowe miałkie,**

uznane jako najlepsze i najwydatniejsze,



polecają po najtańszych cenach

**BRACIA KAMSLER**  
fabryka wapna w Krakowie.

Adres dla wszelkich korespondencyj: Bracia Kamsler w Krakowie.  
Numer telefonu 48.  
Wszelkie zamówienia wykonuje fabryka bezwzględnie.